

# Grygier, Tadeusz

---

## Sprawy szkolne miast warmińskich w pierwszej połowie XIX wieku

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 98-112

---

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## SPRAWY SZKOLNE MIAST WARMIŃSKICH W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX WIEKU

W latach 1808 — 1845 na terenie Warmii w organizacji szkolnictwa miejskiego obowiązywały trzy główne wytyczne — zadania:

1) ograniczenie nauki w szkołach małych miast do koniecznych rozmiarów oraz przeciwstawianie się zbytnim ambicjom miasteczek, chcących mieć szkoły miejskie, w których uczoneby nawet języków starożytnych i nowoczesnych;

2) program nauczania obejmować miał całą szkołę miejską wyżej zorganizowaną (przynajmniej liczącą 3 klasy), a nie ograniczać się tylko do ustalania programu nauczania w poszczególnych klasach. Stopniowo zamierzano zwiększać zakres materiału w kolejno po sobie następujących klasach, poszerzać go w miarę wieku dzieci szkolnych;

3) polecano zorganizowanie wyższych szkół miejskich, dla tych wszystkich, którzy nie chcieli wprawdzie przygotowania do studiów uniwersyteckich, ale pragnęli podnieść swą kulturę towarzyską, społeczną i zawodową. Tym sposobem zamierzano warmińskie szkoły jak najwcześniej włączyć do niemieckiego kręgu kulturalnego.

Mimo wysiłków w kierunku tych trzech rozwiązań, nie wszędzie osiągnięto wytknięte cele. Złożyły się na to następujące przyczyny: 1) ubóstwo i słabość gospodarcza małych miast, 2) trudność skontrolowania i zmuszenia do regularnego uczęszczania dzieci do szkół w większych miastach, 3) brak nauczycieli odpowiednio przygotowanych, którzy by mogli wykonać nałożone im wyższe i szersze zadania oraz 4) wysokie aspiracje większości miast dążących do angażowania „literatów” (nauczycieli z akademickim wykształceniem) na stanowiska nauczycielskie i rektorskie szkół, które nie więcej znaczyły, niż zwykłe wyższe szkoły elementarne. Nauczyciele mieli uczyć, choć nieudolnie, łaciny, mimo, że dzieci miały zostać tylko rzemieślnikami czy kupcami.

Jeśli chodzi o szkoły miejskie jedno- lub dwuklasowe, to już w latach trzydziestych XIX wieku w przeważającej części szkół program nauczania ograniczony był do programów wiejskich szkół elementarnych z uwzględnieniem przedmiotów realnych, potrzebnych ogółowi gminy miejskiej. Do tego celu przystosowana była też struktura organizacyjna szkoły i plan lekcji.

Tak, jak w szkołach ludowych wiejskich, w szkołach małych miast, obowiązywało od r. 1816 zarządzenie<sup>1)</sup>, że dzieci muszą bez

---

<sup>1)</sup> Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Königsberg r. 1816, s. 205. Na Warmii z czasów polskich bowiem był zwyczaj, że nauczyciele w umowach o pracę inne stawki brali za naukę dzieci umiejących czytać, a nie umiejących pisać i rachować. Organizacja wewnętrzna szkolnictwa warmińskiego

wyjątku uczyć się pisania i czytania i że nauczyciele za naukę tych przedmiotów nie mogą pobierać żadnych specjalnych dodatków do uposażenia .

Taka szkoła w małych miastach rozpadała się na dwie podporządkowane klasy — wyższą i niższą. Cel nauczania w tych klasach był jednakowy, a przejście do wyższej klasy uzależnione było od wiadomości ucznia. Z drugiej strony, pozostawiono rodzicom do woli decyzję, czy dziecko ma iść do klasy wyższej czy niższej, do jednego czy drugiego nauczyciela. Tę anomalię ostatnią starano się usunąć, ale jeszcze w latach 1830 — 1840 nagminnie była ona stosowana. Przy wizytacjach szkół miejskich stwierdzano, że szkoły nie miały klas ustawionych według stopni nauczania. Przeciwnie każda klasa podzielona była na kilka oddziałów. Każda klasa stanowiła osobną dla siebie szkołę, wcale organicznie ze sobą nie powiązaną. Co więcej, w każdej klasie nauczano prawie tych samych przedmiotów i w tym samym zakresie<sup>2)</sup>.

Dalszą trudnością w organizacji szkolnictwa, a wypływającą konsekwentnie z wyżej wzmiankowanej anomalii, uzależniającej nauczycieli od rodziców dzieci szkolnych był fakt, że w szkołach miejskich w umowach o pracę nauczycieli podkreślano, iż nauczyciel winien sam zbierać czesne w swej klasie. Stąd wynikały dość znaczne tarcia między nauczycielami, walczącymi ze sobą o ilość uczniów regularnie i więcej płacących.

Brak było na ogół pomocy szkolnych w szkołach miejskich. Chodziło przede wszystkim o podręczniki szkolne. Ministerium oświaty zalecało czytanki Weissa, Natropa, Wilmsena i Junkera<sup>3)</sup>. Główny

---

wymaga specjalnego opracowania. Włączanie bowiem stojącego na wysokim poziomie szkolnictwa polskiego na Warmii w nowe formy szkolnictwa niemieckiego jest problemem bardzo ważnym (zob. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie, dalej WAPO. V/3/163 pismo rejencji kwidzyńskiej z dnia 9. XII. 1810 r.). Tym bardziej, że naczelny prezes Prus v. Schön w roku 1825 zarządził ogólną rewizję dotychczasowych pruskich przepisów szkolnych (Principia Regulativa).

<sup>2)</sup> WAPO V/3/163 sprawozdanie rejencji królewieckiej z dnia 21. XII. 1833. Zagadnienia dydaktyczne i pedagogiczne na Warmii, w ogóle na terenie Prus Wschodnich, były niesłychanie palące. W planach reorganizacji życia politycznego i gospodarczego władze pruskie przeznaczały szkole znaczną rolę. „Szkoła ma zapobiec buntom i protestom chłopów, żądających zelżenia ucisku skarbowego i zniesienia różnych podatków, odzywają się nawet głosy, żądające zmiany ustroju i polityki państwa. Dalej konkurencja tych, którzy żądają pracy, jest znacznie silniejsza niż tych, którzy ją ofiarują. Jedynym wyjściem jest stworzenie nowych zakładów pracy, wzmoczenie życia gospodarczego, czego znowu bez odpowiedniego kształcenia młodzieży nie można dokonać. Przedstawiciele stanów muszą poprzeć nową szkołę ludową, która zamierza wykształcić ludzi zdolnych do osądów, decyzji i moralności, przygotować do nowego systemu gospodarczego...” (Por. WAPO 1/3507 — skargi chłopów, oraz V/3/212 protokół z posiedzenia Komisji Sejmiku Prowincjonalnego z dn. 23. I. 1829 r.).

<sup>3)</sup> Tadeusz Grygier: Walka o język polski w szkołach warmińskich w XIX i XX wieku. Konferencja Pomorska. Warszawa 1956, s. 406. Wychowanie religijno-moralne miało być w dalszym ciągu celem szkoły. Jednakże wg zdania pruskiej administracji szkolnej wybrano niestosowne środki do tego, by cel ten osiągnąć. „Uczucie religijno-moralne nie może być zdobyte na drodze pamięciowego uczenia. Co więcej zabija się je przez powtarzanie słów, których i tak nie rozumieją dzieci. Nauka chrześcijańska musi być podana na przykładzie z historii, z życia bieżącego, z natury... by to osiągnąć

nacisk kładziono na naukę religii. Historia biblijna miała być źródłem zrozumienia praw historycznych, gdyż „żaden znaczniejszy naród w starożytności nie występował, który by nie był wzmiankowany w piśmie św.”. — Na drugim miejscu stawiano historię ojczystą, przede wszystkim pruską, oraz niemiecką. Uczono kalendarza, miar i wag, mechaniki i rachunków. Szczególnie baczną uwagę zwracano na naukę języka niemieckiego.

Taka praca szkół miejskich nie odpowiadała nowym potrzebom. W roku 1831 więc rozpoczęto reformę i ogólne szkoły miejskie (allgemeine), posiadające kilka klas, musiały odtąd opracowywać szczegółowe programy nauczania. Programy nauczania przewidziane miały być dla poszczególnych przedmiotów, dla każdej klasy, z wyjaśnieniem i wstępem do programu, przepisane podręczniki. Każdy stopień nauczania miał być ściśle odgraniczony, ustalone minimum wiedzy z wyników nauczania, które miało decydować o przejściu do następnej klasy, granice nauczania w klasie pierwszej (najwyższej, ostatniej) i dla tej klasy przewidziano możliwie w szczegółach opracowany plan lekcji i organizacji. Reforma ta w roku 1834 nie była jeszcze wszędzie ukończona i przeprowadzona.

Jeśli chodzi o wyższe szkoły miejskie (Höhere Stadtschulen), to założono w roku 1831 i 1832 takie szkoły w Grudziądzu, Chełmnie, Królewcu i Elku. Posiadały one charakter wyższych szkół średnich i miały prawo wydawać maturę w myśl instrukcji z 8. III. 1832 r.<sup>4)</sup> Obok zwykłych szkół miejskich elementarnych i wyższych szkół w Grudziądzu, Chełmnie, Królewcu i Elku, znajdowało się na terenie rejencji królewieckiej i gabińskiej 16 szkół miejskich, a na terenie rejencji kwidzińskiej jeszcze 7 szkół więcej niż trzy klasowych. Magistraty zamierzały, jak tylko będą miały więcej kredytów, przekształcić te szkoły w wyższe szkoły miejskie.

Szczegółowe przedstawienie stanu szkolnictwa miejskiego, pozwoli skonfrontować je z tendencjami wyrażanymi w Komisji Szkolnej Sęjmiku Prowincjonalnego w Królewcu. Sejmik w roku 1834 na przykład popierał żądanie podniesienia poziomu nauczania w gimnazjach i wyższych szkołach miejskich<sup>5)</sup>. „Nie tylko bowiem

---

trzeba uczyć tego przez inne przedmioty...” (zob. pismo radcy szkolnego z Królewca Dieckmanna z dn. 14. I. 1834 V/3/165). Porównaj uwagi Emilii Sukertowej-Biedrawiny: Walka o mowę polską w szkolnictwie na Mazurach w XIX i na początku XX wieku. Konferencja Pomorska, Warszawa 1956, s. 387, oraz J. Brehm: Die Entwicklung der evangelischen Volksschule in Masuren im Rahmen der Gesamtentwicklung der Preussischen Volksschule. Biała Piska 1914, s. 347—352.

<sup>4)</sup> Amtsblatt d. K. R. Königsberg 1832, s. 129—144. Ukończenie tych szkół dawało prawo jednorocznej ochotniczej służby wojskowej, zaangażowania w pracy administracji pocztowej, lasów państwowych oraz w biurach władz prowincjonalnych.

<sup>5)</sup> WAPO V/3/164 memoriał stanów pruskich z 10. II. 1834 k. 254—257. Ale o ile żądano podniesienia poziomu szkół dla stanów wyższych, o tyle stale część stanów podkreślała, że „dzieci robotników, komorników i pastuchów nie powinny by się wcale uczyć, względnie w wyjątkowych tylko wypadkach, gdyż te są tylko stworzone do fizycznej pracy, przez naukę natomiast będą mniej posłuszne, nawet będą mniej pracować i stracą na religijności i moralności, jeśli za młodu przyzwyczają się je do myślenia czy w ogóle do jakiegokolwiek pracy umysłowej. Dzieci robotnicze uczyć najmnij i to tyle, ile jest koniecznością życiową... by mogły służyć innym warstwom społecznym, wypełnić lepiej prace fizyczne. Te wymagania może realizować najgorszy nawet nauczyciel, przy najbardziej nawet nieregularnym chodzeniu

mieli iść uczniowie tych szkół na rzemieślników, ale i na wielkich fabrykantów, kupców, urzędników. Przystosować się mieli też do studiów uniwersyteckich. Rozpoznaje się konieczność wyższych szkół ludowych, ponieważ naród, który je zaniedbuje, musi się w swym rozwoju cofnąć, oraz ponieważ najznaczniejsze części tego narodu, jego najistotniejsza klasa społeczna — stan średni — takiego szkolnictwa potrzebuje”. Natomiast zaniedbywano szkoły podstawowe, do których uczęszczały dzieci najbiedniejsze.

Już w memorialu z dn. 4. IV. 1831 r., wskazywano królowi na ten problem. Tymczasem na terenie Prus Wschodnich i Litwy było tylko 8 gimnazjów po 300 uczni. Rezultaty nauki były słabe, nieznaczna ilość wychowanków tych gimnazjów przechodziła na studia uniwersyteckie. Uważano, że gimnazja opierały się tylko na teorii, nie sprawdzanej w życiu i tym samym nie spełniały swych zadań. Stąd żądano, by łacinę, grekę i inne języki ograniczyć do minimum, a punkt ciężkości przesunąć na matematykę, przyrodę, geografję i historję, żywe języki i literaturę niemiecką. W swej krytyce na przykład stany powiatowe w Gierdawie posunęły się tak daleko, że określały gimnazjastów jako „zgraję łobuzów, zebraną z całego świata. Gimnazja bowiem i stancje uczniowskie w ogóle nie wychowywały, gdyż nauka w nich usunęła w cień wychowanie”<sup>6)</sup>. Wysuwano więc propozycje, by gimnazja ograniczyć do klas pierwszej i drugiej (primy i secundy = najwyższych klas), a szkoły miejskie, czy obywatelskie przekształcić w wyższe szkoły, przygotowujące do secundy w gimnazjum. Miano w nich wykładać następujące przedmioty — religję, język łaciński, grekę, francuski, język polski i niemiecki, przyrodę, historję, geografję, matematykę, rysunki, kaligrafję i śpiew.

Szkolnictwo warmińskie w okresie polskim stało na bardzo wysokim poziomie, jak stwierdza to niemiecki autor (Emil Waschinski: „Das kirchliche Bildungswesen in Ermland, Westpreussen und Posen”. Wrocław 1928 tom I s. 74—75, 103, 112). Ten pomyślny rozwój szkolnictwa szczególnie miejskiego, został zniszczony przez pierwszy rozbiór Polski i przez politykę gospodarczą pruskich władz okupacyjnych. W paru zaledwie latach pruskich rządów Warmia stała się ugorem kulturalnym. Niemiecki autor (Dietrich: Das ermlaendische Volksschulwesen am Ende des 18 Jahrhunderts. Zeit schr. f. die G. Ermlands, tom XVIII s. 1—24, 43—48) tak sprawę przedstawia: „jest niewzruszoną prawdą, że w roku 1772, gdy Warmia przeszła pod panowanie pruskie, każde miasto i każda wieś kościelna, w której był jakiś ksiądz, posiadała szkołę... To też błędną była opinia Fryderyka II, jakoby na Warmii w roku 1772 nie zastał szkół”.

Dotychczasowi z czasów polskich kierownicy oświaty na Warmii zamierzali jednak zapobiec całkowitemu zniszczeniu szkolnictwa. Jednym z tych był proboszcz z Bartąga, Tomasz Grem. Starał się on o odbudowę zniszczonych po roku 1772 szkół, oraz o dobre polskie podręczniki, „gdyż ludność powiatu olsztyńskiego znała bardzo dobrze język polski”. Projektował następnie zwiększenie ilości

---

do szkoły i w ciasnych, brudnych izbach szkolnych”. (WAPO V/3/163 memoriał Dieckmanna z 14. II. 1834 r.).

<sup>6)</sup> WAPO V/3/164, Memoriał stanów powiatu gierdawskiego z 8. V. 1834.

szkół, gdyż „dzieci chodzą dziko”, dalej żądał wprowadzenia przymusu szkolnego, oraz założenia warmińskiego seminarium nauczycielskiego. Biskup Krasicki nie reagował jednak na memoriały księdza Grema, a reorganizacja szkolnictwa warmińskiego podjęta w roku 1795 przez biskupa Karola Hohenzollerna nie zdołała przełamać kryzysu. Szkolnictwo warmińskie z impasu porozbiorowego nie zdołało się do roku 1807 podnieść. Akcje rządowe raczej tylko ten kryzys pogłębiały.

Po roku 1808 natomiast szkolnictwo to przeżywać zaczęło dodatkowe trudności, wynikłe z trzech nowych problemów: 1) zdecydowanej polityki germanizacyjnej władz pruskich, 2) specyficznego problemu szkolnictwa warmińskiego, jakim było popieranie przez władze pruskie szkolnictwa protestanckiego na Warmii<sup>7)</sup>, 3) sprawa likwidacji dominium warmińskiego wywoływała zasadnicze sprzeczności kurii biskupiej, „chcącej jeszcze utrzymać choć w części dawny polski samorząd warmiński”. Stąd odmiennosc szkolnictwa warmińskiego wobec prusko-wschodniego ustroju jeszcze w połowie XIX wieku. Na przykład żądano, by utrzymano dawny — z czasów polskich — zwyczaj, zezwalający na zwalnianie rodziców od czesnego szkolnego, o ile któryś z ich synów uczęszczał do gimnazjum w Braniewie<sup>8)</sup>. W ślad za delegatami Warmii, o taki sam przywilej walczyli na Sejmiku prowincjonalnym delegaci dla rodziców, których synowie uczęszczałi do gimnazjum w Chojnicach.

Stany pruskie sprzeciwiły się temu, pragnąc likwidować odrębność Warmii i Prus Królewskich, uzasadniając tym... „że zmienił się charakter gimnazjum w Braniewie z chwilą, gdy zaczęło otrzymywać dotacje państwowe”. Z drugiej strony, wyrażano obawę, że taki przywilej spowodowałby zbyt wielki przypływ uczniów polskich do gimnazjum braniewskiego.

Jeśli chodzi o problem pierwszy, to sprawa ta przede wszystkim uzewnętrznia się w rozwoju sieci szkół. Germanizacyjna akcja rządowa z roku 1804 oraz 1829 r. w sprawie angażowania nauczycieli, znających język niemiecki, wprowadzenie języka niemieckiego jako wykładowego do szkół miejskich, oraz obowiązkowej nauki języka niemieckiego w szkołach polskich, właściwie nie mogła przynieść żadnych rezultatów. Brak szkół, brak nauczycieli powodował, że młodzież wahała się. Istniejące zaś szkoły miały nauczycieli, którzy nie zasługiwali w ogóle na miano pedagogów, a jeśli jako takie uczyli, to hołdowali mechanicznej, dawnej metodzie nauczania, względnie byli to księża, traktujący szkołę jako zajęcie uboczne. Naprawa stosunków była niemożliwa również i dlatego, że powiaty warmińskie podległy protestanckiej inspekcji szkolnej dawnych Prus Wschodnich. Ta bowiem nie orientowała się w specyficznych warunkach warmińskich i na przykład rejencja królewiecka nie była w stanie ogarnąć całości. Sprawę utrudniał zresztą fakt ścisłego powiązania szkoły warmińskiej z kościołem, pozostałość z czasów polskich. Szkoły na Mazurach wykazywały więcej samodzielności wobec kościoła protestanckiego. Dlatego też ministerium oświaty zdecydowało się w roku 1822 na wyasygnowanie 4000 talarów na podniesienie szkolnictwa na Warmii. Zresztą do tego zmu-

<sup>7)</sup> J. Brehm: Entwicklung... s. 380.

<sup>8)</sup> WAPO V/3/164 wniosek delegatów Warmii z dn. 29. I. 1834 r.

siło zagadnienie polskie szkoły, jeszcze bardziej uwypuklające się z chwilą objęcia przez diecezję warmińską dekanatów malborskiego, sztumskiego i dierzgońskiego. Problem polski tych dekanatów najlepiej się uzewnętrznił — np. w r. 1826 — w ilości katolickich dzieci szkolnych w następujących cyfrach<sup>\*)</sup>:

- a) malborski — 675 dzieci polskich na ogólną ilość 957
  - b) sztumski — 1335 dzieci polskich na ogólną ilość 1568
  - c) dierzgoński — 592 dzieci polskich na ogólną ilość 956
- razem 2602 dzieci polskich na ogólną liczbę 3481.

Jeśli chodzi o samą Warmię, to w roku 1826 w poszczególnych dekanatach było w szkołach dzieci:

a) olsztyńskim	polskich	312,	niemieckich	71
b) barczewskim	„	299	„	—
c) dobromiejskim	„	172	„	453
d) reszelskim	„	120	„	174
e) jeziorańskim	„	115	„	34

razem polskich 1018, niemieckich 632

W Olsztynie samym uczono dzieci tylko w języku niemieckim, w pozostałych miastach południowej Warmii natomiast po polsku.

Ten katastrofalny stan szkolnictwa próbował zmienić biskup warmiński Hohenzollern. W roku 1834 dane statystyczne w porównaniu z poprzednimi latami przedstawiały się następująco:

w roku 1808: 10 szkół protestanckich i 108 katolickich = 118;  
316 uczni protest. i 4223 katol. = 4539,

<sup>\*)</sup> WAPO I/313 raport rejencji królewieckiej z dn. 1. XII. 1826. Katolickie szkoły posiadały: Braniewo szkołę miejską na Starym Mieście (szkołę parafialną) z 4 nauczycielami, oraz szkołę na Nowym Mieście (szkołę elementarną) z 1 nauczycielem. Razem było dzieci 927. We Fromborku była szkoła elementarna z 2 nauczycielami. Młynary posiadały szkołę elementarną z 3 nauczycielami, a Orneta z 2 nauczycielami (zob. raport landrata powiatu braniewskiego z dn. 12. V. 1828 r.), Lidzbark posiadał szkołę elementarną utrzymywaną przez biskupa, a Dobre Miasto — szkołę klasztorną. Olsztyńska szkoła składała się z 4 klas (2 klasy na plebance jako szkoła parafialna, oraz 2 klasy rozmieszczone były po domach prywatnych). Olsztyńska szkoła parafialna miała dobrą opinię. Zresztą i uposażenie nauczycieli olsztyńskich było dobre, gdyż otrzymywali oni dotację z istniejącej jeszcze za czasów polskich „Generalnej Administracji Warmii we Fromborku”, a po r. 1822 (2. VII.) dodatkowo od biskupa J. v. Hohenzollerna (zob. WAPO I/325 pismo biskupa warmińskiego z dn. 2. VII. 1822 r.). Barczewo (Wartembork) miało szkołę elementarną z 2 nauczycielami. Przejście Barczewa pod panowanie pruskie (13. IX. 1772 r.) zmieniło zasadniczo położenie miasta, jak i całej Warmii. Jedyń Niemiec z kasztelanów warmińskich, kasztelan barczewski (wartemborski) Poschmann został przez okupantów mianowany generalnym zarządcą Warmii. Naturalnie taka sytuacja znacznie ułatwiła sytuację mniejszości niemieckiej w Barczewie (Wartemborku). Równocześnie już w r. 1777 do Barczewa sprowadzili się pierwsi protestanci, gdyż dotychczas protestant na Warmii nie mógł dłużej przebywać niż jeden rok. Barczewo też jako jedno z pierwszych zaczęło starać się o urządzenie protestanckiej szkoły (Walter Koppenhagen: Geschichte der Stadt Wartenburg, maszynopis w WAPO XXX/14/367 s. 120). W Biskupcu i Bisztynku były szkoły elementarne z 2 nauczycielami. W Reszlu była szkoła klasztorna dla dziewcząt, ufundowana przez b-pa. J. v. Hohenzollerna, w której specjalne zasługi miał ks. Piotr Witkowski (zob. Adolf Poschmann: 600 Jahre Rössel. Reszel 1937 s. 162). Dalej istniały dwie szkoły elementarne — katolicka i protestancka, oraz gimnazjum. Gimnazjum i katolicka szkoła stała na wysokim poziomie. (WAPO I/2405 raport deputacji szkolnej Reszla z 14. XI. 1828 r.). Szkoła protestancka ledwie wegetowała. W Jezioranach była szkoła elementarna z 2 nauczycielami.

w roku 1825: 12 szkół protestanckich i 145 katolickich = 157; uczni ogółem 13023.

w roku 1834: 26 szkół protestanckich i 246 katolickich = 272, 1683 uczni protestanckich i 20397 katolickich = 22080,

razem 10438 mieszkańców protest. i 131344 katolic. = 141782.

Jeśli chodzi o drugi problem — szkół protestanckich na Warmii — to problem ten jest o tyle ciekawy, że ilustruje wymienniecię genezę diaspor wyznaniowych po r. 1850. W pierwszej połowie XIX wieku sprawa ta przybrała formę inną — walki o szkoły dwuwyznaniowe (tzw. Simultanschulen). Znalazło to wyraz na przykład w memoriale stanów pruskich z dn. 30. III. 1837. Otóż gdy ministerium oświaty postanowiło seminarium nauczycielskie w Grudziądzu przeznaczyć tylko dla nauczycieli katolickich, a w Malborku dla protestanckich, stany zaprotestowały<sup>10)</sup>. Wskazywano na to, że w konsekwencji i szkoły ludowe musiały być dzielone według wyznania, nawet w jednej miejscowości. To wywołało niezadowolenie. „Szkoly winny bowiem — według stanów pruskich — mieć charakter dwuwyznaniowy. Inaczej dotychczasowy podział będzie pogłębiał tylko rozdział między protestantami i katolikami”. „Na ziemiach polskich miało to zaś ważny wydźwięk polityczny. Obawiać się należało separatyzmu polskiego.

Protestantyzacja Warmii zapoczątkowana została przez władze pruskie już w latach dwudziestych XIX wieku, to znaczy przed ostatecznym uregulowaniem wolności wyznaniowej. Bowiem na terenie diaspor zniesiono tzw. przymus parafialny i iura stolae dopiero 31. I. 1850 i 8. V. 1854 r. Odtąd też i strona katolicka rozpoczęła silny ruch misyjny (Towarzystwo św. Wojciecha, jako przeciwstawienie protestanckiego Gustav Adolf Verein).

Z uwagi więc na wagę problematyki szerzej potraktuje się szkolnictwo protestanckie na Warmii, jako jeden z elementów germanizacyjnych władz pruskich i jako dość charakterystyczną sprawę, ilustrującą odmienność stosunków na Warmii w porównaniu z Mazurami.

Dla ilustracji problemu szkolnictwa protestanckiego na Warmii, koniecznym jest przedstawienie tabeli statystycznej stosunków wyznaniowych na Warmii w roku 1825, to znaczy w początkach rozpoczętej akcji rządowej.

M i a s t o	Liczba domów mieszkal.	Liczba mieszkańców	Protestanci	Katolicy	Menonici	Zydzi
Olsztyn	302	2637	393	2171		73
Biskupiec	270	2188	233	1882		73
Bisztynek	404	2349	181	2141		27
Braniewo	650	6971	1547	5374	4	46
Frombork	229	1897	89	1764	9	35
Dobre Miasto	331	3141	381	2775		85
Lidzbark	302	3926	772	3064	3	87
Pieniężno	339	2422	158	2240		24
Reszel	252	2344	588	1316		40
Jeziorany	223	1698	148	1484		66
Barczewo	288	2090	169	1914		4
Orneta	360	2571	166	2317	3	55

<sup>10)</sup> Landtagsabschied. Królewiec 1839 s. 31.



Przedstawiona statystyka, ilustruje więc potencjał gospodarczy miast warmińskich i politykę rządu pruskiego, zmierzającego poprzez protestantyzację przeprowadzić zgermanizowanie Warmii<sup>10a)</sup>.

Otóż o ile w miastach warmińskich przed rokiem 1825 istniały już szkoły protestanckie (12 szkół), to po roku 1825 dochodzono do przekonania, że rozwój szkolnictwa protestanckiego jest konieczny na Warmii również na terenie wsi<sup>11)</sup>. Boehnke, superintendent w Lidzbarku stwierdził, że grupa 4000 protestantów na Warmii posiadała wprawdzie w roku 1826 siedem szkół, ale pięć z nich nie zasługiwało wcale na tą nazwę. Stąd młodzież protestancka wznosiła się bez szkół, a jeśli uczęszczała do szkoły katolickiej, ulegała katolicyzacji.

Sytuacja na terenie wsi przedstawiała się jeszcze gorzej, gdyż zasady dotychczasowe, stosowane przy zakładaniu szkół protestanckich we wsiach czysto protestanckich, na Warmii nie mogły mieć zastosowania, a to dlatego, że:

a) całkowicie protestancka wieś na terenie Warmii znajdowała się tylko jedna, mianowicie kolonijna Pomorowo w powiecie Lidzbarskim, obejmująca 23 chelmińskie „hufy” (włoki);

b) gospodarze protestancy mieszkali w części zupełnie pojedynczo, w części w niewielkiej ilości w katolickich wsiach;

c) największa część ludności protestanckiej, tworzącej większą grupę wyznaniową, to robotnicy rolni i biedni rzemieślnicy, mieszkający w majątkach szlacheckich lub w domenach królewskich.

Stąd, nie było mowy o stworzeniu na terenie Warmii protestanckiej szkolnej gminy, która by mogła z własnych środków pobudować gmach, oraz utrzymać nauczyciela. Z drugiej strony, nie można było nakładać większych ciężarów, niż to ponosili sąsiadujący katolicy, na rzecz katolickich szkół.

Z tych więc powodów Boehnke podkreślał, że: należy założyć centralne szkoły (zbiorcze), obejmujące obwód 3<sup>3/4</sup> mili. Obwody te powinny mieć najmniej 24 uczniów. Zbiorcze szkoły wybudowane winny być w miejscowości szlacheckiej lub królewskiej i tak obszerne, że mogłyby pomieścić internat szkolny dla dzieci z bardziej odległych miejscowości. Budynek szkoły winien być wykonany z funduszy państwowych. Nauczyciel miał być niezależny od zmiennego zarządu gminy szkolnej, która zresztą była bardzo biedna. Stąd państwo winno pokrywać również wydatki personalne. Koszta wizytacji szkół miało pokrywać również państwo. Szczególnie jeśli chodzi o istniejące szkoły protestanckie, wskazywano na konieczność dotacji państwowych na uposażenie nauczycieli. Gminy protestanckie na Warmii były tak biedne, że na przykład w Biskupcu gmina zdolna była tylko przeznaczyć dla nauczyciela 10 — 17 talarów rocznie. Tak samo przedstawiała się sytuacja w pozostałych szkołach.

<sup>10a)</sup> Z drugiej strony przez osiedlanie katolickich urzędników oraz wojskowych rodzin niemieckich w miastach mazurskich dążono do przyspieszenia germanizacji protestanckich Mazurów. Problem ten stał się szczególnie palącym na Mazurach w drugiej połowie XIX wieku. Wymaga on specjalnego omówienia, choćby z uwagi na kontrakcję polską, zmierzającą do wykorzystania diaspor wyznaniowych dla swych celów (por. WAPO I/2218 pismo rejencji królewskiej z dnia 10. XII. 1897 r.).

<sup>11)</sup> WAPO I/313 memoriał superintendenta Boehnkego z dn. 23. II. 1826 r. skierowany do Dintera, radcy szkolnego w Królewcu.

Władze pruskie różnie się do tych spraw ustosunkowały, raz stając na stanowisku, że problem protestanckiego szkolnictwa na Warmii był tak wyjątkowy, że należałoby wprowadzić szkoły dwuwyznaniowe<sup>12)</sup>. Drugi raz, że należy wprowadzić w życie zasadę, że każde wyznanie ma mieć własną szkołę. Stąd rejencja królewiecka zaznaczała w piśmie z dnia 7. II. 1827 roku do landratyry lidzbarskiej, że należy oddzielić dzieci katolickie od protestanckich<sup>13)</sup>. Landrat braniewski natomiast stanowczo opierał się projektom utworzenia szkoły protestanckiej w Ornece, uważając ją za niepotrzebną<sup>14)</sup>. Landrat reszelski polecał tworzenie szkół protestanckich, radził jednak porozumienie z kościołem katolickim<sup>15)</sup>.

Trudna sytuacja gospodarcza szkolnictwa warmińskiego znalazła swój najdobitniejszy wyraz w ustalaniu podatku szkolnego<sup>16)</sup>. Rejencja królewiecka dochodziła do przekonania, że należy bezwzględnie zmienić czesne szkolne (Schulgeld) na podatek szkolny (Schulsteuer).

W miastach warmińskich czesne szkolne przedstawiało się zupełnie inaczej niż w pozostałych miastach Prus Wschodnich. Było ono bowiem wcale nie obliczane według zdolności płatniczej rodziców. Mianowicie w momencie powstawania gmin miejskich na Warmii i kiedy odczuwać zaczęto potrzebę organizowania szkolnictwa, otworzono szkoły z myślą o dzieciach wyższych klas społecznych. Niższych klas społecznych nie brano w rachubę. Ustalono wówczas czesne szkolne (Schulgeld) dla nauczyciela od 5 do 10 srebrnych gr. miesięcznie. Naturalnie na warunki gospodarze lat 1820—1830 ta stawka była nie do przyjęcia, nawet dla średnich klas społecznych, stanowiących wówczas większość mieszkańców miast warmińskich. Zresztą nawet rzemieślnicy stawali się robotnikami dniówkowymi. Na przykład w Lidzbarku tylko 2 obywatele było lepiej sytuowanych, ogół natomiast ludności z ledwością mógł się wyżywić.

Z drugiej strony, robotnicy uzyskiwali co najwyżej pracę na 2 lub 3 dni w tygodniu, resztę dni pozostawali bez pracy. Znaczna ilość całkowicie bezrobotnych zmuszona była szukać pracy przy przedzeniu po domach (Spinnweken), co przynosiło im najwyżej 8 fenigów dziennego zarobku. Z tego musieli oni pokrywać koszty mieszkania, życia, ubioru, opału dla całej rodziny oraz podatek. Stąd też nic dziwnego, że z braku przymusu szkolnego połowa młodzieży wrażała bez szkoły. W latach 1820 — 1830, gdy coraz większy nacisk kładziono na uczęszczanie do szkoły, oraz z uwagi na nałożone czesne szkolne (Schulgeld), pobierane przez magistraty, narzekań było co niemiara. To też i wpływy z czesnego szkolnego były nikłe. Stąd, wydawała się konieczność zniesienia tego rodzaju opłat. Zresztą i drugi wzgląd okazał się jeszcze ważny — czesne szkolne było dla samych nauczycieli przykre, gdyż w zasadzie sami musieli je ściągać.

<sup>12)</sup> Kamptz: Annalen. Królewiec 1832 t. VI. s. 381—382.

<sup>13)</sup> WAPO I/313 pismo rejencji królewieckiej z dn. 7. II. 1827 r.

<sup>14)</sup> WAPO I/313 pismo landrata braniewskiego z dn. 4. IX. 1827 r.

<sup>15)</sup> WAPO I/313 pismo landrata reszelskiego z dn. 21. XI. 1827 r.

<sup>16)</sup> WAPO I/313 memoriał superintendenta Boehnkego w sprawie zmiany Schulgeld na Schulsteuer. Por. E. Sukertowa-Biedrawina i T. Grygier. Dzielnice Mazur i Warmii... Olsztyn 1956 s. 13—16 i 32—36.

Wyjściem więc zasadniczym stało się zniesienie czesnego i przekształcenie go na podatek szkolny (Schulsteuer). Wówczas argumentowano — „jasnym stanie się prawo, że nie tylko rodziny posiadające dzieci, lecz że każdy bez wyjątku będzie musiał ponosić ciężary na rzecz szkoły”. Od każdego opłacającego 1 talara podatku klasowego proponowano pobierać 6 srebrnych groszy rocznie. Od tych zaś, którzy płacili 12 talarów podatku klasowego, co w miastach warmińskich było najwyższą stawką, płacić należało 2 talary i 12 srebrnych groszy podatku szkolnego. Opłacający 15 srebrnych groszy podatku klasowego mieli uiszczać tylko 3 srebrne grosze podatku szkolnego. Mimo to powstawałby niedobór w stosunku do czesnego szkolnego, płaconego przez rodziców dzieci. Zamierzano ten niedobór pokryć przez podatek ściągany od bezdzietnych, samotnych i od tych, wobec których stosowano progresję podatkową.

Sprawa jednak o tyle się komplikowała, że uposażenie katolickich nauczycieli było wyższe od nauczycieli protestanckich w Lidzbarku, w którym to mieście obok szkoły miejskiej znajdowała się szkoła klaszorna. Tak samo przedstawiało się w Dobrym Mieście, mimo że tam stosunki w szkołach katolickich też nie należały do najlepszych. W Dobrym Mieście odczuwano znaczny brak funduszy na rozbudowę. Z trudem zaangażowano dodatkowo 2 nauczycieli, by tylko osiągnąć możliwy stan dzieci na jednego nauczyciela (po 100 dzieci na 1 nauczyciela). A potrzeba było jeszcze conajmniej 5 nauczycieli<sup>17)</sup>. Specjalną trudność Dobre Miasto miało z dziećmi z pogotowia opiekuńczego, gdyż policja narzucała miastu na wychowanie opuszczone dzieci z innych terytoriów. Magistrat wysuwał więc żądanie, aby policja też dawała pewne subwencje na szkołę<sup>18)</sup>.

Katolicy byli za tym, żeby ustanowić w mieście podatek szkolny, co zresztą odpowiadało — jak się wyrażał Boehnke — „postępującemu procesowi historycznemu”. Było to tym konieczniejsze, że wychodzono z założenia, iż jeśli nie nastąpią lepsze czasy, to poprawa stanu szkolnictwa w Dobrym Mieście będzie należała do marzeń.

Ministerium oświaty zdawało sobie sprawę z tego, że przyczyną niskiego stanu szkolnictwa na Warmii było ogólne ubóstwo chłopów. Jednakże jakie środki na polepszenie tego stanu rzeczy zamierzano przedsięwziąć, nie umiano powiedzieć<sup>19)</sup>. Poinformowano rejencję królewiecką, że ministerium nie ma funduszy na szkolnictwo protestanckie, mimo iż w całej pełni uznaje słuszność żądań na poparcie tegoż szkolnictwa na Warmii<sup>20)</sup>. Rejencja królewiecka na takie załatwienie sprawy przez ministerium stwierdzała, że „król winien zrozumieć potrzeby protestantów w powiecie lidzbarskim i olsztyńskim, gdzie szczególną trudność sprawia fakt zdecydowanej przewagi języka polskiego, czego przecież nie ma w takim stopniu w innych okolicach Warmii. Król winien i to również uznać, że większość tych szkół protestanckich na Warmii korzystała ze szczególnej po-

<sup>17)</sup> WAPO I/313 pismo magistratu w Dobrym Mieście z dn. 2. IV. 1828 r.

<sup>18)</sup> Kamptz: Annalen... t. IX, zeszyt 2 s. 415.

<sup>19)</sup> WAPO I/313 pismo ministerium oświaty z dn. 7. II. 1828 r.

<sup>20)</sup> WAPO I/313 pismo ministerium oświaty z dn. 18. XI. 1828 r.

mocy Fryderyka II, jako jednego ze środków germanizacji”<sup>21)</sup>.

Brak środków państwowych spowodował utworzenie specjalnej fundacji — „*Fundation für das evangelische Ermland*” — a rejencja stale przypominała ministerium, że „odpowiednia organizacja szkolnictwa protestanckiego na Warmii podniesie poziom kulturalny tego terenu szczególnie trudnego z uwagi na silny żywioł polski”<sup>22)</sup>.

Ministerium na żądania rejencji odpowiedziało, że w całych Niemczech protestanci zaczynają zakładać szkoły w katolickich okolicach i proszą rząd o pomoc. Trudności gospodarcze państwa pruskiego były jednak tak wielkie, że musiały nawet zahamować akcję germanizacyjną. Dlatego też i Warmia nie mogła spodziewać się żadnej dodatkowej, wyjątkowej pomocy ze strony państwa. Zaś dotację w wysokości 75 talarów, ministerium uważało, jak na stosunki warmińskie (niskie ceny żywności) za wystarczająco wysokie. Natomiast w stosunku do szkół w Smolajnach i Świętej Lipce nie zalecano robić jakichś wyjątków. Dalej, wychodzono z założenia, że utrzymanie szkół leży też w interesie gminy, więc i nawet wsie królewskie winny do dotacji państwowej coś dołożyć<sup>23)</sup>.

Stanowisko ministerium wywołało protest pastora Boehnke, który poparł rejencję i żądał, by na utrzymanie szkół na Warmii dawano więcej pieniędzy. „Bowiemy właśnie Warmia jest wyjątkiem z reguły i nie może być porównaną z jakąkolwiek inną dzielnicą pruską. Wszędzie indziej gminy szkolne posiadają znaczną ilość wielkich gospodarzy — gburów, gdy tymczasem na skutek upadku gospodarczego Warmii, jej gminy szkolne składają się przeważnie z drobnych chłopów i ubogich rzemieślników, nie posiadających żadnych sil pociągowych, więc nie mogących dostarczać ani szkole, ani wizytującemu duchownemu żądanych furmanek”. Zresztą pomoc państwową dla protestanckiego szkolnictwa była konieczna i z tego względu, że katolicycy nauczyciele byli znacznie lepiej uposażeni niż protestanci<sup>24)</sup>. Tak w roku 1828 w Olsztynie szkoła elementarna miała 4 klasy i 4 nauczycieli pobierających łącznie 440 talarów i 10 srebrnych groszy. W Barczewie 2 nauczycieli pobierało 316 talarów i 20 srebrnych groszy<sup>25)</sup>. W powiecie reszelskim, w Biskupcu 2 nauczycieli pobierało 298 talarów i 20 srebrnych groszy plus naturalia ze wsi podmiejskich, co w sumie wynosiło 497 talarów. Uposażenie nauczycieli protestanckich było natomiast znacznie niższe.

Trzecim ogólnym zagadnieniem historii Warmii w latach 1808—1845, to sprawa likwidacji dominium warmińskiego. Zagadnienie to również wywarło znaczny wpływ na kwestie szkolne tego okresu.

Sytuacja na terenie Warmii gwałtownie się zmieniła w porównaniu do okresu przed rokiem 1772. Wtedy w szkole niepodzielnie panował kościół. Obecnie w ogólności konkurować zaczęły o wycho-

<sup>21)</sup> WAPO I/313 memoriał radcy szkolnego rejencji królewieckiej Luckasa z dn. 19. II. 1829 r.

<sup>22)</sup> WAPO I/313 pismo Luckasa do ministerium oświaty z dn. 7. IX. 1829 r.

<sup>23)</sup> WAPO I/313 pismo ministerium oświaty z dn. 30. IX. 1829 r.

<sup>24)</sup> WAPO/313 pismo Boehnkego z dn. 4. IX. 1830 r.

<sup>25)</sup> WAPO I/313 pismo Boehnkego z dn. 4. IX. 1830 r.

<sup>26)</sup> WAPO I/313 pismo landrata olsztyńskiego z dn. 5. V. 1828

wanie młodzieży i organizację szkoły trzy czynniki: rodzina, kościół i państwo<sup>26</sup>).

Kuria fromborska wychodziła z założenia, że rodzina jest najbardziej w tym zainteresowana, tym samym ma największe ku temu prawa. Na drugim miejscu stawiała kościół, któremu miała przypadać rola wychowawcy według przykazania realizującego zasadę przykazań bożych. W tym „momencie wychowania kościół miał mieć prawo przeciwstawiania się nawet woli rodziców. To zadanie kościoła zmuszało go do zakładania szkół ludowych. To też nauka w tych szkołach jak i uniwersalny ich charakter były koniecznością i istotą misji kościoła katolickiego”. Dopiero na trzecim miejscu stawiano państwo. A państwo miało tylko — według mniemania kurii fromborskiej — obowiązek pomóc rodzinie w wykonywaniu jej obowiązków kształcenia i wychowania dzieci. Stąd, państwo winno uwzględnić pewne szczególne interesy rodziny, jak odrębności narodowe, historyczne, czy szczególne ziemskie, regionalne odrębności. Te odrębności muszą być wzięte pod uwagę w uniwersalistycznej idei państwa. A wszelkie — podkreślał memoriał — tendencje państwa, zmierzające do wyeliminowania dwu pierwszych czynników, są błędne. Stąd, według kurii fromborskiej należało bezwzględnie doprowadzić do harmonijnej współpracy między tymi trzema faktoraми. Kuria wskazywała na to, że państwo pruskie tolerowało wolność wyznań i dlatego tzw. Principia regulativa z 30. VII. 1736 roku łączyły szkołę z kościołem, choć nie wiązały jej ściśle z kościołem. Sprawa właściwie tak była postawiona do połowy XIX wieku<sup>27</sup>). Ta tendencja ustawodawcy uzewnętrzniła się w tym, że zmuszono kościół do rocznych świadectw na rzecz nauczyciela (nr 4, 13, 16), równocześnie wiążąc nauczyciela ze służbą kościelną (nr 4) oraz przyznając jako samo przez się zrozumiałe, nadzór nad szkołami kościołowi. Wydane szczegółowe zarządzenie z 28. IV. 1738 r. jeszcze ostrzej podkreślało, że „angażowa-

<sup>26</sup>) Denkschrift des Bischöflichen Ordinariats von Ermland über die gesetzmässige Stellung der Kirche zur Volksschule in Preussen und speziell in der Diözese Ermland. Braniewo 1877 s. 3—6.

<sup>27</sup>) Gesetz-Sammlung. 1841 s. 11 i Westpreussisches Provinzialrecht § 62. To połączenie szkoły warmińskiej z kościołem uzewnętrzniło się najsilniej w dotacjach na rzecz szkoły, a specjalnie na rzecz nauczyciela. Np. w umowie o pracę z nauczycielem w Olsztynie wyraźnie podkreśla się, że „jako sługa kościelny, będzie zawsze brał czynny udział w obowiązkach kościelnych. popółstwu zawsze będzie przyświecał pobożnością i chętnym udziałem w pracach kościelnych. Tak samo z pokorą przyjmie wszelkie pouczenia i naponinania ze strony swych duchownych przełożonych, a szczególnie ze strony swego miejscowego proboszcza. Obowiązki, które przejmuje na siebie nauczyciel, są związane ze stanowiskiem nauczycielskim, uprawnione przez zwyczaj wszystkich kościołów na terenie Warmii, oraz szczególnie posługi zwyczajowe tutejszego kościoła...” Do obowiązków tych należało prowadzenie śpiewu na wszystkich nabożeństwach, niesporach, procesjach. Dotacja np. z Fundatio Rosariani nałożyła na nauczyciela obowiązek prowadzenia osobiście śpiewu w czasie nabożeństw różańcowych. Dalej jako nauczyciel „zobowiązuje się z całą pilnością troszczyć się o naukę szkolną... prowadzić szkołę niedzielną, natomiast przyobiecuje nie trudnić się żadnym mu zakazanym rzemiosłem”. W zamian otrzymał nauczyciel, jako sługa kościelny, wolne mieszkanie, uposażenie w myśl zarządzenia biskupa warmińskiego z dn. 24. XI. 1801 (30 talarów), z 17 fundacji kościelnych (35 talarów), oraz świadczenia w myśl regulaminu biskupa Szembeka z 2. XII. 1729 (40 talarów). Jako nauczyciel w myśl polecenia landrata z 31. III. 1821 r. otrzymywał z kasy miasta Olsztyna 133 talary rocznie (zob. WAPO I/315).

nie i nadzór nad nauczycielem — jego wypełnianiem zawodu i życia należy do duchownego<sup>27</sup>. Tak też interpretowała kuria fromborska regulatyw Fryderyka II z dn. 2. I. 1743 roku czy z 12. VIII. 1763 r., albo z dn. 16. XII. 1794 roku. Stąd też kuria uważała, że ta tolerancja, będąca wynikiem pokoju westfalskiego, winna być ogólną wytyczną i gwarantką traktatu warszawskiego z 18. IX. 1773 roku, w którym artykuł VIII zapewniał status quo wyznania katolickiego na Warmii, w ogóle na terenach polskich zaboru pruskiego. Broniono się ostro przeciwko odmiennemu traktowaniu Warmii od pozostałych ziem polskich, będących pod zaborem pruskim. Szczególnie podkreślano to w stosunku do szkół. Zamierzano przede wszystkim utrzymać szkoły parafialne, których istnienie przed rokiem 1772 można było prawnie udowodnić.

„Te szkoły parafialne winny istnieć w dalszym ciągu, niezależnie od innych późniejszych prawnych punktów widzenia. Uznano to za jedną z zasadniczych podstaw praw narodu”.

Potwierdzenie tolerancyjności znaleziono również w Ogólnym Prawie Krajowym (ALR) część II tytuł 12. Wprawdzie (§ 6) wykazuje ono, że wszystkie publiczne szkoły i zakłady wychowawcze podlegały nadzorowi państwa i muszą się poddać egzaminowi i wizytacji władz państwowych, jednak interpretowano to postanowienie, że ten nadzór państwowy winien bronić całości dotychczasowego prawa szkolnego. Stąd i zarządzenie Departamentu Oświaty z dn. 22. V. 1839 roku podkreślało wyznaniowy charakter szkół elementarnych (§ 11—17, 25, 27), nadzór duchowieństwa (§ 12, 13, 14, 27, 44, 46). Pełny wyraz jedności szkoły z kościołem znalazł swoje odbicie w przepisie, że „duchowny miejscowy ma również pomagać nauczycielowi w wypełnieniu programu nauczania, oraz w poszczególnych paragrafach Zachodnio- i Wschodnio-Pruskiego Prawa Prowincjonalnego (Dodatek 216, 217, 218, 219, 221). Najwięcej zaś w tej mierze dawały wyraz zarządzenia Fryderyka Wilhelma III. Stale też kuria fromborska powoływała się na królewskie zarządzenia z 4. X. 1821 r. oraz 27. IV. 1822 roku<sup>28</sup>) cytując passus zarządzenia, że „doświadczenie uczy, iż szkoły dwuwyznaniowe zasadniczego elementu wychowania — religii — nie wykorzystują należycie i że już w samej rzeczy to tkwi, że tego nie można zrobić. Cel zaś takich szkół — zbliżenie do siebie dwu odrębnych wyznań — osiąga się rzadko, a właściwie nie osiąga się go wcale. Co więcej, osobiste spięcia między nauczycielami różnych wyznań łatwo przekształcają się w kłótnie religijne, które nieraz obejmują całe wsie. Do tego dochodzą inne błędy szkół dwuwyznaniowych, których nie da się przewidzieć. Z tego powodu takie szkoły nie mogą być regułą. Wyjątki mogą istnieć, jeśli do tego potrzeba zmusza, względnie gminy tego żądają i uzyska się na to aprobatę wyższych władz świeckich, jak i kościelnych”<sup>29</sup>). Również powoły-

<sup>27</sup>) Kamptz: Annalen... 1822 r., s. 381.

<sup>28</sup>) Denkschrift..., s. 12. Przeciwwstawiała się również kuria fromborska reskryptowi ministerium z 20. XII. 1826 r. o tworzeniu szkół protestanckich na Warmii i stworzenia specjalnego funduszu na ten cel z oszczędności powstałych w tzw. Accisebonification Gütern w wysokości 3865 talarów. Wskazywano, iż o powstawaniu szkół protestanckich na Warmii nie powinny decydować względy polityki germanizacyjnej (zob. WAPO 1/313 pismo rejencji królewieckiej z dn. 25. I. 1827 r.).

wano się na reskrypt ministerium z 22. V. 1839 roku, że „wołą króla jest, by w szkołach przede wszystkim wychowano młodzież w myśl zasad religijnych, wyznania, do którego należy”. Postanowienia Ogólnego Prawa Krajowego wyraźnie podkreślają wyznaniowy charakter szkół. Stąd przy zakładaniu nowych szkół, względnie przy ich reorganizowaniu nakazywano szczegółowe zbadanie, „czy w poszczególnej miejscowości każde wyznanie może mieć własną szkołę, czy gmina posiada środki ku temu, względnie „czy jedno wyznanie, czy drugie nie jest zbyt słabe, by założyć swą własną szkołę, czy można przydzielić dzieci słabszego wyznania do innej gminy szkolnej... Gdzie już istnieje szkoła wyznaniowa — jeśli istnieją środki na jej utrzymanie — nie wolno jej likwidować, choćby większość dzieci była innego wyznania. Tylko w wypadku, gdzie nie ma w ogóle szkoły wyznaniowej i dwu szkół nie można utrzymać z braku środków, można jedną szkołę dla obu wyznań utworzyć. Kiedy konieczność ta nastąpi, to wówczas w porozumieniu z właściwymi władzami kościelnymi należałoby ustalić stan prawny tych szkół w tym, czy na zmianę następuje wybór nauczyciela, sprawę wizytacji szkół przez zarząd szkolny i duchownych itd.”. W tej sprawie ostatecznie nie przyniósł zmiany regulamin szkolny z 11. XII. 1845 roku<sup>30)</sup>. Utrzymuje on w zasadzie wyznaniowy charakter szkoły, chociaż — jak wyrażała się kuria fromborska — przez rozszerzony zakres udziału w zarządzie szkolnym samej gminy wprowadzono jednak przesłankę pod przyszłe szkoły dwuwyznaniowe<sup>31)</sup>.

Z tego stanowiska kuria fromborska postawiła tezę, że tworzenie gmin szkolnych należy formować według stosunków wyznaniowych. Gminy szkolne winne w miejscowej komunie tworzyć samodzielne korporacje<sup>32)</sup>. Ograniczanie wyznaniowości szkół traktowała kuria jako „ucisk wolności myśli i zagrożenie publicznego spokoju religijnego”. Dalej wychodzono z założenia, że dotychczasowa prawna reprezentacja miast, a pośrednio też i gmin wiejskich, opierała się na elemencie kapitału i własności, jest więc ona „nie upoważniona i nieodpowiednia do reprezentowania religijnych interesów poszczególnej miejscowości”<sup>33)</sup>.

Szkoła ludowa na Warmii była dotychczas związana z kościołem i nadzór nad nią sprawowali miejscowi duchowni (proboszczowie) i w drugiej instancji dziekan. To — z czasów polskich — uprawnienie kościoła warmińskiego uznawało Prusko-Wschodnie Prawo Prowincjonalne (dodatek 216, 217, 223, 224), a szczególnie podkreślono w reskrypcie ministerialnym z dn. 22. V. 1823 i z 30. III. 1828 roku. To ostatnie zarządzenie uprawniało nawet duchownych do wizytowania szkół prywatnych. Pozwalało na to również zarządzenie z 11. XII. 1845 r.

Instrukcja z 26. VI. 1811 r. o organizacji Deputacji Szkolnych w miastach zapewniała tolerancję i równouprawnienie wszystkich

<sup>30)</sup> Gesetz-Sammlung 1846, s. 1.

<sup>31)</sup> Denkschrift..., s. 4.

<sup>32)</sup> Allgemeines Land-Recht cz. II tyt. 12 § 34.

<sup>33)</sup> Denkschrift..., s. 14.

wyznań w szkolnictwie<sup>34)</sup>. Toż samo podkreślała specjalnie instrukcja o zarządach szkolnych<sup>35)</sup>. Tendencje „zmierzające więc do odsunięcia duchownych katolickich od wpływu na szkoły były według kurii fromborskiej naruszeniem prawa religijnego poszczególnych gmin i nieprawym pociągnięciem, *nie tylko wobec dawnych praw polskich, ale i wobec ustawodawstwa pruskiego*. Było to tym bardziej nieprawne, że na terenie Warmii poszczególnym gminom kościelnym przysługiwało prawo powoływania nauczycieli do szkół kościelnych (parafialnych). To zresztą potwierdzało Prusko-Wschodnie Prawo Prowincjonalne (dodatek 218 § 4), wyraźnie stawiając sprawę, że w katolickich szkołach parafialnych nauczyciela powołują duchowny i gmina<sup>36)</sup>.

Pruskie władze szkolne, nie mogąc narazie prawnie przeforsować swego stanowiska, szukały argumentów politycznych. I tak stale w walce o odsunięcie biskupa warmińskiego od spraw szkolnych szermowały tezą, że prawo kierowania przez duchownych szkolnictwem warmińskim „*jest tylko pozostałością prawa polskiego, więc nie obowiązuje państwa pruskiego*”.

---

<sup>34)</sup> Amtsblatt... Królewiec 1811, s. 222 i z r. 1812, s. 109, oraz z r. 1828, s. 85.

<sup>35)</sup> Amtsblatt... Królewiec 1812, s. 674 z dn. 17. XI. 1812.

<sup>36)</sup> Staats-Anzeiger. Berlin 1872 nr 95 Dodatek nr 1.